

Tomasz Burzyński: Polski przemysł zbrojeniowy – reaktywacja

Polski powojenny przemysł zbrojeniowy z przyczyn oczywistych czerpał gotowe wzorce z technologii sowieckiej. Warto jednak podkreślić, że produkcja tych samych elementów uzbrojenia w Polsce okazywała się lepsza niż oryginały – pisze Tomasz Burzyński w numerze „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Modernizacje. Polski projekt.

Na początek trochę o historii polskiego przemysłu zbrojeniowego. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, Polska nie miała na swoim terytorium znaczących fabryk zbrojeniowych, które zapewniłyby młodemu Państwu Polskiemu dostęp do materiałów wojskowych niezbędnych do funkcjonowania każdej armii. Dopiero Powstanie Centralnego Okręgu Przemysłowego umożliwiło Wojsku Polskiemu dostęp do możliwości korzystania z produktów rodzimej nowoczesnej techniki wojskowej.

W dniu 5 lutego 1937 rozpoczęła się realizacja największego przedsięwzięcia gospodarczego oraz technicznego związanego z powstaniem nowoczesnego przemysłu zbrojeniowego II Rzeczypospolitej. Zamyśl powstania Centralnego Okręgu Przemysłowego przedstawili w Sejmie II Rzeczypospolitej wicepremier ds. gospodarczych i minister skarbu Eugeniusz Kwiatkowski, minister

rolnictwa Juliusz Poniatowski oraz minister spraw wojskowych Tadeusz Kasprzycki. Po akceptacji Sejmu wyżej wymienieni wdrożyli plany powstania COP do realizacji.

Tak powstała polska zbrojeniówka, której towarzyszył ambitny plan sześćioletni, którego realizację przerwał wybuch drugiej Wojny Światowej.

Jaki był ówczesny polski przemysł zbrojeniowy? Tworzył na wielu płaszczyznach. Powstały nowoczesne konstrukcje lotnicze, które weszły do produkcji i tym samym w skład Sił Powietrznych polskiej armii. To przede wszystkim PZL 37 „Łoś” oraz PZL 23 „Karaś”. Konstrukcje, które nie doczekały się seryjnej produkcji, a jednak świadczyły o możliwościach ówczesnego Polskiego przemysłu zbrojeniowego to m.in. PZL 39 „Wilk”. Inne konstrukcje, które były wyznacznikiem wysokich możliwości polskiego przemysłu to również przeciwpancerny karabin UR, którego działanie i skuteczność na polu walki zaskoczyły na polach kampanii wrześniowej Niemców.

Po II wojnie światowej Polska, w latach 40tych i 50tych była w całości zależna od sowieckich dostaw wojskowych. W latach 50tych, na skutek działań osób decydujących o sprawach państwa i armii, przy tym wykorzystując krótki okres odwilży politycznej po śmierci Stalina, zdecydowały o zbudowaniu podwalin silnego polskiego przemysłu zbrojeniowego. Wykorzystano przy tym koncepcje przedwojennego COP-u.

Pierwsza połowa lat 50 cechowała się dużą rozbudową przemysłu zbrojeniowego. W roku 1955 r. polski sektor zbrojeniowy był w stanie zabezpieczyć zapotrzebowanie polskiej armii na broń, amunicję i sprzęt wojskowy.

Lata 60 spowodowały zwiększanie wydatków na obronę ze względu na wzrost liczebny Wojska Polskiego.

Polski powojenny przemysł zbrojeniowy z przyczyn oczywistych czerpał gotowe wzorce z technologii sowieckiej. Warto jednak podkreślić, że produkcja tych samych elementów uzbrojenia w Polsce okazywała się lepsza niż oryginały. Używano bowiem lepszych materiałów w procesie produkcyjnym. Narzucając swoje technologie wojskowe strona sowiecka nie dzieliła się jednak z polskim sojusznikiem najnowocześniejszymi nowinkami nierzadko także sabotując i zawłaszczając polskie rozwiązania czy wynalazki. Przykładem sabotowania polskich rozwiązań jest historia polskiego samolotu TS-16 Grot, który był drugim po amerykańskim Talonie, ponaddźwiękowym samolotem szkolno-bojowym. Polskie rozwiązania Moskwa uznała za nieprzydatne i kazała program przerwać. Co ciekawe radziecki Mig23 łudząco przypomina naszego GROTA. Czy to przypadek? Wątpliwe.

Jednak przy całej „przyjaźni” z Wielkim Bratem, polski przemysł zbrojeniowy dawał sobie dobrze radę produkując sprzęt wojskowy na rynek nie tylko krajowy - ale i międzynarodowy.

W latach 80. Polski przemysł obronny był na etapie szczytowego rozwoju obejmując: 82 przedsiębiorstwa posiadające status przedsiębiorstwa przemysłu obronnego (PPO), 10 ośrodków badawczo-naukowych, prawie 600 kooperantów produkujących wyroby militarne, około 3400 przedsiębiorstw odpowiedzialnych za realizację zadań w zakresie gospodarczo obronnym. W 1987 r. w polskim sektorze zbrojeniowym zatrudnionych było około 250 tys. ludzi. W 1985 r. Polska w eksporcie uzbrojenia zajmowała 5. Miejsce na świecie, natomiast w latach 1988-1989 zajmowała miejsce 7.

Po latach „posuchy” lat 90 związanej z zmniejszeniem się polskiej armii z 500 tysięcy do 120 tysięcy Polski przemysł zbrojeniowy złapał zadyszkę. To spowodowało, utratę rynków zbytu w kraju i za granicą. Tym samym uległo zamknięciu czy wręcz upadło szereg polskich zakładów tworzących potęgę tej gałęzi gospodarki

Dzisiejsze czasy to próby odtworzenia potęgi przemysłu zbrojeniowego, przy czym zauważalna jest różnica między ilością produkowanych produktów na rzecz jakości i technologii używanej w procesie produkcji. Dzisiejszy przemysł zbrojeniowy to przede wszystkim narodowy koncern Polska Grupa Zbrojeniowa skupiająca w swoich strukturach ponad 60 firm oraz zatrudniająca około 20 tysięcy pracowników. Roczne obroty oscylują na około 5 mld PLN.

Jednym z największych udziałowców narodowego koncernu – Polskiej Grupy Zbrojeniowej jest Polski Holding Obronny sp. z o.o., firma z prawie 40-letnim doświadczeniem w branży. Podstawowym obszarem działalności są dostawy sprzętu wojskowego i uzbrojenia, ale w ofercie

posiada również maszyny i części zamienne dla przemysłu wydobywczego, urządzenia i wyposażenie dla kolejnictwa, a także produkty przemysłu stoczniowego, w tym łodzie patrolowe i statki szkolne dla służb mundurowych i odbiorców cywilnych. Łatwo zrozumieć wielorakość w oferowanych produktach, które z samą zbrojeniówką nie mają zbyt wiele wspólnego. To rozwiązanie, które pozwala na utrzymanie płynności finansowej w całej organizacji, jaką jest Polski Holding Obronny.

Spółka ma na swoim koncie realizację największych kontraktów eksportowych, m.in. dostawy czołgów PT-91 do Malezji, zestawów OPL do Indonezji, Gruzji, gdzie nasze zestawy przeciwlotnicze GROM wykazały dużą skuteczność w zwalczaniu rosyjskiego lotnictwa w czasie wojny w 2008 roku, dostawy wozów technicznych do Indii, wyposażenie fabryk cywilnych, dostawy amunicji, części zamiennych, pakietów modernizacyjnych. Polski Holding Obronny jest największym państwowym eksporterem sprzętu i uzbrojenia. Spółka inwestuje w rozwiązania i systemy o wysokim stopniu innowacyjności dla wszystkich rodzajów wojsk, a swoją ofertę kieruje w szczególności dla polskiej armii.

Polski Holding Obronny stara się odbudować pozycję, która zajmował polski przemysł przed 1989 r. Jest to bardzo trudne zadanie, ponieważ konkurencja w tej dziedzinie jest duża a sami „gracze” na tym boisku to prawdziwa światowa liga.

Inną aspektem jest to, że Polski Holding Obronny uczestniczyć chce szerzej niż dotychczas w modernizacji i zmianie „pokoleniowej” techniki wojskowej używanej w Wojsku Polskim. Takim dobitnym

przykładem, jest szeroki wachlarz ofert które kierowanych dla Wojska Polskiego a prezentowanych na Międzynarodowym Salonie Przemysłu Obronnego w Kielcach.

Dużą część powierzchni wystawienniczej, łącznie ponad 14 tysięcy metrów kwadratowych zajmuje Wystawa Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej organizowana pod hasłem „Kierunek Nowoczesność”, która jest w tym roku wystawą wiodącą.

Siłę polskiego przemysłu obronnego na tegorocznym Salonie stanowić będzie 320 krajowych wystawców. Te efekty ścisłej współpracy krajowego przemysłu i nauki zobaczyć można między innymi na stoiskach Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Dla wielu z polskich firm MSPO jest już tradycyjnie miejscem premierowych prezentacji najnowszych konstrukcji, prototypów i projektów. Tam prezentowane krajowe rozwiązania dotyczące uzbrojenia, sprzętu wojskowego, wyekwipowania, które reprezentują światowe trendy mogą i powinny być głównym źródłem dostaw dla Polskiego Wojska. Tym samym polski przemysł zbrojeniowy poprzez dostawę sprzętu stawałby się podstawowym dostawcą nowoczesnego sprzętu i narzędziem do modernizacji techniki wojskowej. Oczywiście wiem, że Polski Przemysł Zbrojeniowy nie każdy sprzęt wojskowy o odpowiednich parametrach może zrealizować dla Polskiej armii. Podstawowym problemem jest to, że nie w każdej podgrupie sprzętu wojskowego Polski przemysł zbrojeniowy może się poszczycić technologią o odpowiednich parametrach, które należą do tzw. „minimum” współczesnego pola walki. Ale w innych grupach sprzętu wojskowego Polska posiada osiągnięcia na światowym poziomie. I z tego Wojsko Polskie korzysta i powinno korzystać.

Inna sprawą jest, aby dokonywano więcej zakupów, ale w tej kwestii występują ograniczenia. Po pierwsze dotyczące środków finansowych, które można przeznaczyć na modernizację. Po drugie ze względu na skomplikowane procedury przetargowe, które nie ułatwiają zakupów.

Wydatki na zbrojenia i modernizację sprzętu, mimo, że Polska utrzymuje wskaźnik PKB 1,95 % dotyczący przeznaczonych na to środków finansowych, uniemożliwia Wojsku Polskiemu szybszej modernizacji.

Światłem w tunelu są zapowiedzi o podniesieniu wskaźnika wydatków do poziomu 2% PKB. Pytanie czy Siły Zbrojne ulegną „pokusie” by przeznaczyć te środki na modernizację i zakup sprzętu wojskowego? Innym pytaniem które się nasuwa to, ile z tych środków zostanie przeznaczone na zakup sprzętu produkowanego w polskim przemyśle zbrojeniowym?

Generalna myśl jest taka, że mamy, jako polski przemysł zbrojeniowy świetne pomysły i doskonałych inżynierów, ale brakuje środków finansowych na pełny rozwój tej gałęzi. Brak właściwych nakładów finansowych i woli politycznej by móc wyjść dalej niż makiety czy rysunki techniczne, które dotyczą dobrych pomysłów i rozwiązań tworzonych przez polskich inżynierów. Dotyczy to na przykład zrealizowania takich pomysłów, do których należą min. samolot Skorpion czy „czołg” Concept, a ostatnio PT16 czy tak chwalona na targach w Kielcach platforma Anders.

Polski przemysł mógłby zmodernizować polską armię w podstawowych i masowych procesach modernizacji i dozbrajania. Ale to wojsko musi powiedzieć tak, zgodnie z sensem słów pewnej piosenki - „bo do tanga trzeba dwojga”...

Tomasz Burzyński